

czytaj KSIĄŻKI

J.S. Margot, belgijska autorka, napisała dotąd siedem powieści. Kilka nagród literackich dostała za „Mazel tow” (co po hebrajsku znaczy „szczęście”, ale współcześnie zwrot używany jest m.in. jako „gratulacje”).



Jesteśmy tacy sami

Powieść „**Mazel tow**” to historia o spotkaniu ludzi, których bardzo dużo dzieli. O tym, czego ich uczy wspólne życie, opowiada nam autorka J.S. Margot.

Miała pani 21 lat, mieszkała w Belgii i trafiła do rodziny ortodoksyjnych Żydów, aby zostać korepetytorką czwórki ich dzieci. Jak to się stało?

Byłam studentką. Postanowiłam zamieszkać ze swoim chłopakiem, Irańczykiem, który uciekł z kraju przed reżimem Chomeiniego. Moi rodzice powiedzieli: „Proszę bardzo, ale jeśli chcesz być dorosła, musisz wziąć na siebie cały bagaż dorosłości, także pracę”. Poczuliśmy z rodziną Schneiderów, że coś nas



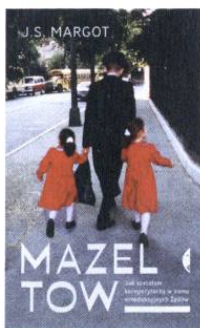
Zadie Smith



Stanisław Łubieński

WYDARZENIA
W DROGĘ
Z KSIĄŻKAMI

KAMERALNE FESTIWALE LITERACKIE tworzą atrakcyjną mapę podróży. Gośćmi **Patrząc na Wschód** (Buda Ruska, 15-19 sierpnia) są nie tylko pisarze (w tym roku m.in. Małgorzata Szejnert i Stanisław Łubieński) – można tu spotkać podróżników, fotografów, filmowców, wszystkich, których interesuje Wschód. W Trójmieście warto zwrócić uwagę na **Literacki Sopot**



★★★★★
MAZEL TOW
J.S. Margot,
tłum. Małgorzata
Diederer-Woźniak,
Czarne 2018

łączy. Bardzo się polubiłyśmy z Elzira, ich córką. Zeszłego roku powiedziała mi: „Byłaś pierwszą, która naprawdę się mną zainteresowała, zadawałaś mi pytania, słuchałaś mnie”. Wzruszyło mnie to.

W swojej powieści inspirowanej latami spędzonymi z tą rodziną świetnie opisuje pani kontrast między pani światem, a ich – pełnym luksusu i rygoru zarazem.

Oni byli bogaci, ja nie. Oni byli Żydami, ja nie. W książce opisuję, jak po raz pierwszy spotkałam się z Jakovem, synem Schneiderów.

Miał wtedy 14 lat, a ja byłam jedyną nieżydowską ateistką, jaką znał. Trochę czasu nam zajęło, zanim znaleźliśmy drogę porozumienia.

Byłam jednak przyzwyczajona do kontaktu z ludźmi innymi niż ja. Jako dziecko chodziłam do szkoły pełnej imigrantów, wśród nich Polaków, ale też Turków, Hiszpanów, Włochów. Przebywanie z ludźmi o innych nawykach, ubraniach, językach nie było dla mnie niczym nowym. Wszyscy mamy ze sobą więcej wspólnego, niż nam się wydaje. Tyle że jesteśmy tak bardzo skupieni na swojej odrębnej tożsamości, że o tym zapominamy.

„Mazel tow” robi furorę na świecie. Jedną z przyczyn popularności tej książki jest to, że pozwala podejść blisko świata, do którego na co dzień nie mamy dostępu?

Oczywiście – chcemy wiedzieć więcej o innych. A zarażem dziś często nie podejmujemy już żadnego wysiłku, żeby naprawdę spotkać się ze sobą. Wydaje się nam, że kogoś znamy, bo podglądamy go w mediach społecznościowych. Tymczasem moja książka opowiada o sześcioletnim kontakcie twarzą w twarz z rodziną ortodoksyjnych Żydów. Ich życie było zupełnie inne niż moje, ale zarazem wiele nas łączy – wszyscy chcemy miłości, uznania, rodziny. Lata spędzone ze Schneiderami były dla mnie bardzo długą lekcją tego, jak balansować między dawaniem a braniem, byciem sobą i akceptowaniem innych. Mieliśmy trudne momenty. Ostatecznie wygrał jednak szacunek dla odmienności i głębokie zainteresowanie drugim człowiekiem.

PATRYCJA PUSTKOWIAK

(16-19 sierpnia), na którym w tym roku pojawią się znakomite Zadie Smith i Olga Tokarczuk. Na **Miedzianka Fest** (24-26 sierpnia), organizowanym przez Filipa Springera na Dolnym Śląsku, w miejscu miasteczka, którego już nie ma, czytelnicy mogą spotkać się z reporterami – tym razem m.in. z Martinem Pollackiem i Jarosławem Mikołajewskim. A w Gorlicach po raz czwarty odbędzie się **Festiwal im. Zygmunta Haupta** (27-30 września), poświęcony nie tylko przypominaniu twórczości wybitnego pisarza, lecz także promocji młodych autorów. (JD)